

GAZETA LWOWSKA.

Wtorek

N^{er.} 12.

28. stycznia 1840.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa. — *Zagraniczne:* Hiszpanija: Cabrera wychodzi z niebezpieczeństwa. — Anglija: Frost winnym uznany. — Rozwiązanie konwentu narodowego. — Francyja: Posiedzenia izb. — Zbiegowisko przyjaciół reformy wyborów. — Przygotowania na Abd-el-Kadera. — Sprawy afrykańskie. — Danija: Zamiar rządu porównania Żydów z Chrześcijanami. — Multany i Wołoszczyzna: Zaraza morowa. — Serbija. — Rosyja. — Turcyja: Zamordowanie oficerów francuzkich w Erywanie. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Lwów. — Ungwar. — Ołomuniec. — *Do datek nadzwyczajny:* Pomysł założenia kolei żelaznej z kopalni węgla kamiennego pod Pilznem, aż do Budziejowic. — Towarzystwo w Austrii wyznaczające nagrody za najlepsze wzory rysunków na rozmaite wyroby rękodzielnicze. — Ilość pism peryjodycznych w Monarchii Austryjackiej w r. 1840.

Wiadomości krajowe.

— Ze Lwowa. —

Z odbytej i w roku bieżącym 1840 sprzedaży na korzyść ubogich biletów uwalniających od powinszowań Nowego Roku, wpłynęła summa 962 zr. 30 kr. m. k.

Kwotę tę rozdano w miarę potrzeb po między pewną ilość istotnie ubogich po domach, o których od landwójtów za porozumieniem się z JXX. Proboszczami powzięto wiadomość, a których komisya instytutu ubogich za godnych wsparcia uznała.

Rozdawaniem pieniędzy zajęli się landwójci wszystkich części, w obec JXX. Proboszczów obudwu obrządków, dwóch Obywateli miejskich i Urzędnika magistratualnego.

Podając to do powszechniej wiadomości, nie omieszkuję się zarazem imieniem udarowanych złożyć podziękowania tak szlachetnym dawcom, jakoteż kupcowi miejskiemu, panu Jérmu Benedyktowi Lewińskiemu, który również jak w przeszłym roku udzielił bezpłatnie biletów uwalniających od powinszowań, a przeto do podniesienia dochodu na korzyść ubogich istotnie się przyczynił.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Gazzetta Piemontese z dnia 13. stycznia donosi także, iż Cabrera w istocie tak bardzo zasłabł w nocy z d. 24. na 25. grudnia, że go świętymi Sakramentami opatrzone; atoli wkrótce zaszło pomysłne przesilenie choroby i lekarze

mieli oświadczyć, że już z niebezpieczeństwa wyszedł. — W Bajonnie utrzymują nawet, że Cabrera wcale nie był chorym i że to Balmaseda zapadł był na niebezpieczne zapalenie gardła.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Dnia 7go stycznia rozprawiał przed komisją specjalną w Monmouth drugi obrońca Frosta, p. Kelly. I on usiłował dowieść, że czynności klienta jego, aczkolwiek karygodne, nie są zdradą Stanu. Nie było zamiarem powstańców podnosić broni przeciw Królowej, lecz tylko przywieść do skutku uwolnienie uwięzionych w Newport osób, rozwinąć wielkie siły zbrojne, a przeto okazać, jak znaczna partyja zajmuje się uwolnieniem Vincenta, lub przynajmniej polepszeniem losu jego w więzieniu. Nadsejdzia Tindal zapytał potem obżałowanego, czy ma co dodać do mów swoich obrońców. Frost odpowiedział nieco wzruszonym głosem: »Milordzie, tak jestem zadowolony tém, co moi obrońcy powiedzieli, iż nie dodawać nie myślę.« Następnie adwokat jeneralny, p. Wilde, zabrał głos imieniem korony, dla poparcia zaskarżenia swego na przeciw zarzutom obrońców. Następującą uczynił uwagę przysięgłym: »Litość jest wprawdzie piękną cnotą, ale Boże uchowaj, iżbyśmy dla niej sprawiedliwość mieli poświęcić: bo z poświęceniem sprawiedliwości wkrótceby i łaska ustala.« Przytoczył potem, że zbrodnia obżałowanego jest w istocie zdradą Stanu, albowiem on rzeczywiście podniósł wojnę przeciw Królowej, w jej królestwie. Chwalił postępo-

wanie kapitana Grey i burmistrza Newportu, czém mnóstwo ludzi od śmierci ocalili; bo gdyby byli tylko kilka minut wahali się, okropne wynikłyby skutki. Przyzwolitęm użyciem władzy wojskowej, miasto i mieszkańców jego od tego zachowano, że jeszcze więcej niewiast wdowami nie zostało. »Gdyby było pospólstwo« mówił dalej p. Wilde »opanowało miasto, cóżby z jego kobiętami było się stało?« — Działo się to na posiedzeniu d. 8. stycznia. Po skończeniu mowy mianęj przez adwokata korony, nad-sędzia Tindal powtórzył zeznania świadków, przyczem przysięgłym usilnie zalecił, by obustronne zeznania dokładnie rozważyli, a gdy jaka wątpliwość w ich umyśle zajdzie, by zastosowali ją na korzyść obżałowanego. Na to przysięgli udawszy się do swej izby naradczęj, po upływie pół godziny wrócili z takim wyrokiem: »że jest winnym, atoli łasce królewskiej polecić go należy.« — Nad-sędzia oświadczył, że polecenie to w przynależne miejsce odeszłe, poczem Frosta do więzienia odprowadzono.

Konwent narodowy, złożony z delegowanych związku Chartystów Nottynghamu, Bradfordu, Sheffieldu, Hullu, Boltonu i Newkastlu, zgromadzających się co dzień od trzech miesięcy w kawiarni Arundela na wybrzeżu w Londynie, rozwiązał się, ponieważ »usiłowania klas pracujących, utworzenia ogólnego konwentu celem reprezentowania kraju, są obecnie sparaliżowane przez jawnych przesładowców sprawy chartystowskiej i jej fałszywych przyjaciół, i ponieważ sam lud po części obojętność na to okazuje.« Przed rozwiązaniem uchwalono jeszcze adres do Królowej, z prośbą o ulżenie nędzy klas pracujących.

Agitacja w Anglii i Szkocji przeciw ustawom zbożowym staje się żywszą w miarę, jak się zbliża otwarcie parlamentu.

Pisma torysowskie uważają za rzecz niepodobną do prawdy, ażeby Sir Rob. Peel miał być w porozumieniu z oświadczeniem szwagra swojego, pana Dawson, na korzyść zmiany ustaw zbożowych. W żadnym przypadku, tak mniemają one, Sir Rob. Peel nie pozwoli naruszyć zasady onych ustaw, to jest ochrony interesów rolnictwa, choćby może nawet okazał się skłonny do przyjęcia niektórych mniej istotnych modyfikacji.

O'Connell rozwinął w dniach tych plan swój na następnice mające posiedzenia parlamentu. Jest to ten sam co dawniej: wsparcie ministrów, ponieważ są przyjaciółmi Irlandyi i nie przypuszczają Torysów do stęru rządu, lubo pod względem rozszerzenia prawa wyborów, tajnego głosowania, zniesienia handlu niewolnikami i

ustaw zbożowych, ministrowie nie dosyć jeszcze działającymi być mu się zdają. Nadto wyraził zamiar, ażeby zezwolić na wszelką sumę, jakiej ministeryjum dla księcia Albrechta zażąda.

Według doniesień z Aden, w południowej Arabii, jak wiadomo przez Anglików zajętej, 5000 Arabów, dowodzonych przez Sultana, przysięgło d. 11. października nowy atak do miasta, lecz musieli się cofnąć ze stratą 100 ludzi. Widziano z murów, jak uprowadzali na wielbłądach swych zabitych i rannych. Strata Anglików była nieznaczna.

Francya.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 10. stycznia, zamknięto ogólne obrady nad wnioskiem do adresu; nazajutrz d. 11. stycznia zaczęto obrady nad pojedynczemi paragrafami adresu. Przy paragrafie o sprawach wschodnich oświadczył prezydent rady ministrów, marszałek Soult, że polityka Francyi na Wschodzie na tém się zasadza, ażeby zabezpieczyć niepodległy byt Państwa Otomańskiego i w miejsce wyłącznej opieki jednego mocarstwa, oddać to Państwo pod opiekę wszystkich mocarstw europejskich. To bezpieczeństwo Państwa Turckiego da się wszakże pogodzić z faktycznie istnym stanem i prawami familii Mehemeta Alego. W sprawie téj Francya nikomu honoru i dobra swojego nie poświęci. Przy odchodzie poczty mówili jeszcze książę Valmy, de Carne i Mauguin.

Na posiedzeniu izby parów dnia 11. stycznia, minister marynarki wniósł kilka wniosków do ustaw. W nieobecności ministra skarbu admirał Duperré odczytał wniosek do ustawy: o wynagrodzeniu ze strony St. Domingo, a imieniem ministra robót publicznych drugi wniosek do ustawy: o klasyfikowaniu kilku królewskich i departamentowych gościńców. Minister handlu odczytał wniosek do ustawy, pod względem dzieci pracujących w fabrykach, imieniem ministra spraw wewnętrznych 18 wniosków do ustaw, dotyczących się wyboru członków rad jeneralnych, nareszcie imieniem zachowawcy pieczęci wniosek do ustawy: o sądowej sprzedaży.

Zaraz po budzecie ma być wniesioną do izby deputowanych ustawa o sprawie cukru, której podstawą ma być równość podatku za cukier kolonialny i z buraków, i wynagrodzenie krajowym fabrykom cukru.

Słychać, że p. Thiers wygotował mowę, mającą zawierać program lewego środka na czas tegorocznych posiedzeń.

Moniteur z dnia 13. stycznia zawiera pod na-

pisem: »Paryż dnia 12. stycznia«, następujący artykuł: »Dnia dzisiejszego około południa zgromadziło się na placu giełdy około 250 gwardzistów narodowych, z różnych legionów Paryża i obwodów miasta, między którymi kilkunastu oficerów i podoficerów spostrzegano; 300 osób, bądź w sukniach cywilnych bądź w bluzach, łączyło się z nimi. Tłum ten ludu udał się do pana Laffitte, dla podziękowania mu za jego program o reformie wyborów. Z tamtąd orszak ten pospieszył przez ulicę *Richelieu*, plac *Karuselu*, wybrzeża i *Pontneuf*, do pana *Martin* ze *Strazburga*, w ulicy *Sekwany*; z kąd do pana *Dupont* (de l'Euře), a nakoniec na obserwatoryjum do pana *Arago* się udał. — Zgraja ta, która w ciągu pochodu znacznie się powiększyła, a wkrótce niemal do 1000 osób wzrosła, rozeszła się w końcu śród okrzyków: »Niech żyje opozycja! Niech żyje reforma wyborów!«

Wiadomości z Tulonu pod dniem 7. b. m. donoszą: Wiadomo, iż wice-admirał *Rosamel* objął niedawno dowództwo nad odwodową w naszej zatoce stojącą eskadrą, do której należą także obecnie pod Algierem znajdujące się liniowe okręty *Neptun* i *Algier*, tudzież spodziewane z Brestu *Ocean* i *Suffren*, a nakoniec *Tryton*, *Marengo*, wreszcie fregata *Bellepoule*. Wszystkie te okręty, któremi pan *Rosamel* dowodzić będzie, dopiero w połowie miesiąca lutego w naszej zatoce się zgromadzą. W tymże czasie wysłana będzie nadzwyczajna ilość wojska do Afryki, poczem się niezwłocznie wyprawa przeciw *Abd-el-Kaderowi* rozpocznie. Aż do tego czasu wszystkie wysyłki ograniczone będą tylko na kilka oddziałów, gdyż gubernator-marszałek *Valée* doniósł, iż dla odparcia Arabów po za Szyflę jest dostatecznie wojskiem zaopatrzone. Wyprawa, do której się przysposabiamy, ma być bardzo znaczna. Wielu obcych oficerów, z których kilku już do naszego miasta przybyło, życzy sobie znajdować się w niej jako widzowie. Zdaje się, że podczas gdy nasze wojsko przeciw Emirowi wyruszy, flotyła nasza na wybrzeżach Marokańskich demonstrację czynić będzie, dla zmuszenia tamtejszego władcy, aby się za nami lub przeciw nam oświadczył. Skoro afrykańskie sprawy ukończonemi zostaną, to znaczy za powrotem przyjaźnej pory roku, łączy się eskadra z dywizyją admirała *Lalande* w Lewancie, poczem pan *Rosamel* obejmie naczelne dowództwo nad flotą francuską na morzu Śródziemnym i dwóch kontr-admirałów: *Lalande* i *Susse* pod dowództwem swoim mieć będzie.

Statek parowy *Sphinx* zarzucił kotwicę w za-

toce Tulonu dnia 9go stycznia z-rana. Opuszczył on Algier dnia 5go. Marszałek *Valée* wyjechał dnia 4go z Belidy do Koleah, postępując za biegiem *Chiffy*; spodziewano go się dnia 6go w Algierze. W potyczce dnia 31. grudnia ranieni byli pułkownik i podpułkownik strzelców afrykańskich, a porucznik legii polskiej *Skiow* (?) poległ na placu. Drugi lekki pułk piechoty baginetami na Arabów uderzył, w oddaleniu o 15 kroków przyjęto go wystrzałem ze strony nieprzyjaciela, lecz w tym pierwszym ogniu jednego mu tylko żołnierza ubito a 10. raniono. Pułk ten wziął działo i trzy chorągwie. Pomieniony oficer polski własną ręką usławszy trupem trzech jeźdźców arabskich, rzucił się właśnie na czwartego, gdy go kulą w głowę ugodzono. Dnia 4go stycznia przybyli Arabowie na bojowisko z dnia poprzedniego, dla uprzątnienia swych trupów. Kilka wystrzałów broni ręcznej było dostatecznymi do ich odpędzenia. — Piękna pogoda, jaką w Algierze od dni 20. miano, przerwana została znowu dnia 4go deszczem i burzą.

Constitutionnel pisze z Mostaganemu w prowincyi Oranu pod dniem 30. grudnia: »*Mara but Tedszyni*, władzca miasta oazów *Ain Maady*, które zeszłego roku *Abd-el-Kader* oblegał, korzystając ze świętej wojny, w jaką obecnie jest Emir zawikłany, wyruszył w pole, uderzył na oddział odwodowy Emira, i odebrał mu wielbłądy, muły, zgoła wszelką zdobycz, jaką mu tenże w ciągu oblężenia miasta *Ain Maady* był zabrał.«

Doniesienia z Algieru nie ze wszech miar są pocieszające. Podczas gdy marszałek *Valée* tylko bardzo krótkie sugumaryczne raporty ministrowi wojny przysyła, nadchodzą znowu inne, które sprawy afrykańskie w przeciwnym sposobie szczegółowo opisują, a które przynajmniej takiej samej wiary są godne, jak doniesienia urzędowe. Inną rzeczą są potyczki, utarczki, otwarta wojna, a inną okoliczności krajowe. Z témito musimy staczać walkę, to jest: z wiarą, fanatyzmem, sposobem myślenia ludu, słowem z rzeczami, do których żadnego strategicznego sposobu użyć nie można. Z ziemią nie podbijemy jeszcze ludu; naród jest tak pierzchliwy, jak konie, na których Arabowie i Kabyłowie jeżdżą; nie jest on bynajmniej do miejsca przywiązany, i pod tym względem Arab powiedzieć może: »Ja noszę wszystko z sobą: narodowość, ojczyznę, wiarę.« Gdyby się *Abd-el-Kaderowi* powiodło dostać do Algieru, ujrzelibyśmy wtedy, jak mało francuzka cywilizacja i ukształcenie temu krajowi pożytku przyniosły. Na potwierdzenie tego zdania, przytoczymy tu tylko niektóre wypadki z algierskiej

prywatnej korespondencji wyjęte: »Opadnięcie na naszym okręgu w okolicach Algieru osiadłych Arabów trwało przez przeciąg 25. i 26. grudnia. Choragowie i Beni-Messonowie, którzy od czasu zajęcia kraju, pośród naszych linii żyli, nie mogli się oprzeć temu pociągowi, chociaż stale posiadłości mieli. Opuscili nas i zabrali z sobą wszelką do obrony powierzoną im broń i amunicyję. Na wschodniej stronie blokhauzu uderzono na dzierzawę Ragai, przyczem prawda, iż nieprzyjacieli dziewięciu ludzi utracił, podczas gdy tylko jeden osadnik zabitym został; atoli napady takie dowodzą, jak mały obwód zostaje jeszcze pod naszą władzą. Podjazd Garabów zabrał stado bydła, a konwój nasz, któremu dziewięć ludzi zabito, nie mógł temu przeszkodzić. Bej w Sebao, Beni-Salem, uderzył dnia 24. na obóz Funduku, a nie mogąc odnieść żadnych korzyści, rzucił się na dzierzawę Tonac, i wysłał maroderów na płaszczyznę. Ztąd widać, że te podjazdy nie utrudzają bynajmniej Arabów; że takowe są ich żywiołem; że dla Francuzów, nieprzyzwyczajonych do takiej wojny, w której nie ma nawet względu na żadne prawo narodów, są bardzo uciążliwe. Do tego brakuje nam na wszelkiem wygodnem pomieszczeniu dla wojska, którego w teraźniejszym czasie nawet użyć nie możemy; wyglądamy przeto niecierpliwie materyjału na ekwipaż polowy; ale nie chcemy na teraz przesyłek wojska z Francji. Słowem w Afryce bardzo są niekontenci w toku wypadków i z rozkazów, wydawanych celem lepszych skutków; zaczynają być w rozpacz o bezpieczeństwo majątków i osób, jak również o takie skutki, które z posiadłości afrykańskich zrobićby mogły dla kraju macierzystego w istocie pożyteczną i zbawienną osadę. Administracyjne urządzenie jest bez wątpienia bardzo niedokładne; by dać wyobrażenie o nieporządku panującym w tej gałęzi, dosyć przytoczyć to, co w najnowszych czasach stało się w Oranie. Dwóch agentów prowiantowych odwołano z tamtąd, dyrektora szpitalu kwieskowano, dwóch innych urzędników prywatnych jest pod śledztwem, a trzeci zastrzelił się dnia 22go grudnia. Sąto zamieszania, które czczemi frazesami usunąć się nie dadzą, frazesami, w których skutki Rzymian przeciw Jugurcie i Numidom przywodzą dla porównania dawnego stanu z teraźniejszym, jaki wprawdzie zawięra nie jednego Kalpurniusza i Aulusa Postuma, ale bynajmniej żadnym Syllą, Maryjuszem, lub Meteluszem poszczycić się nie może.«

Danija.

— Z Kopenhagi d. 7. stycznia. —

Z pewnością głoszą, że rząd zawiadomił żydowskich mieszkańców miasta Altony, iż zamy-

śla w obywatelskim względzie, pod względem handlu i rzemiosł, porównać Żydów z mieszkańcami innych wyznań; ale za to ażeby Żydzi zrzekli się swego uprzywilejowanego i tylko w ogóle stratę przynoszącego im żydowskiego sądownictwa, prawa pożyczania na zastawy i t. p. Dotknięto także pytania o mieszanych małżeństwach między Żydami a Chrześcijanami, i wszyscy są bardzo ciekawi odpowiedzi na to najwyższego rabiną. (Adler.)

Multany i Wołoszczyzna.

»Tygodnik Siedmiogrodzki« z d. 2go stycznia donosi: »Dawniej przez nas udzielone wiadomości o zarazie morowej w jednem miejscu po tamtej stronie Dunaju bliżej Bałkanu, zupełnie się potwierdziły. Przeciwnie najnowsze doniesienia z d. 12go grudnia zapewniają nas, że we włości Synili, od d. 25go do 30go listopada, nie zdarzył się więcej żaden przypadek zarazy morowej. Z wykazu skutków zarazy w samej włości tej okazuje się, że od pojawienia się tamże morowego powietrza umarło w ogóle 140 osób, bądź Chrześcijan, bądź Turków.«

»Co do stanu zdrowia włości Sfetoj, zbywa nam dotąd zupełnie na dalszych wiadomościach; lecz i o tém bliższych szczegółów dostać się spodziewamy.«

»Także wiadomości nasze z Turtukani zupełnie dokładnemi się okazały i dnia 1go grudnia jeszcze tam tylko trzy osoby: dwoje dzieci Hadgi Włady i niejaki Kostyja Manostaju, na zarazę morową umarli. Nie mniej w Sylistryi zaraza ta do d. 2go grudnia sprzątnęła z tego świata trzech Turków i jedną niewiastę.«

»W obu księstwach i w kwarantanach tamże, jakoteż na okrętach, stojących w porcie Gala-czu i Braiłowa, panuje zupełnie zadowolający stan zdrowia.«

»Zagrabska Gazeta« zawiera list z Bukarestu z d. 13go grudnia, potwierdzający powyższe wiadomości o przypadkach zarazy morowej, zdarzonych na prawym brzegu Dunaju, dodając tę uwagę, że także w okolicy Sylistryi pojedyncze przypadki zarazy morowej pojawić się miały. Sprężyłość rządu wołoskiego i w tém doniesieniu w korzystnym wystawiają świetle, co dla sąsiednich krajów ku wszelkiemu zaspokojeniu posłużyć może.

Serbija.

— Z Semlina. —

Nasze najnowsze wiadomości z Semlina z d. 24go grudnia r. z. nie nie wspominają o dwóch rozporządzeniach, umieszczonych w nr. 355.

Allgemeine Zeitung, które książkę Serbii do re-jencyi miał wydać, a które ponieważ w duchu absolutnego samowładztwa redagowane było, sprawić miały wielkie wrażenie i nieukontentowanie w radzie rejencyjnej, mianowanej firmamem Sultana. Przeciwnie panuje tam spokojność, porządek i zadowolenie. Żegluga parowa na Dunaju skończyła się właśnie i małe miasto Semlin straciło przez to wszelki ruch swój; ale tém częściej przewijają się teraz gońcy przez Belgrad do Adryjanopola i Konstantynopola.

(*Sieb. Wochenbl.*)

Rossyja.

Przez ukaz cesarski z dnia 11go grudnia do Rządzącego Senatu wydany, członek Rady Państwa, jenerał dywizyi hrabia Grabowski, mianowany został rzeczywistym radcą tajnym.

Turcyja.

— Z Konstantynopola. —

Opowiadają tu ważną wiadomość, *) która, aczkolwiek nie urzędowa jeszcze, z tak szczegółowemi jednak połączenia jest datami, że o jej prawdziwości ani wątpić można. Piszą z Trebizondy, że za przybyciem Hussain Chana do Erywanu, z kąd z tajemni poleceniami do Paryża i Londynu był wysłanym, jeden z towarzyszących mu oficerów francuzkich wyraził życzenie pozostania w mieście, nie chcąc opuścić swęj małżonki, będącej tak słabą, że dalszej podróży odbywać nie mogła. Koledzy jego oświadczyli jednomyślnie, że go nie opuszczą, dopokąd nie będzie mógł z żoną swoją dalej pojechać. Na to powstała kłótnia między tymi oficerami a licznym orszakim posła, którego ludzie z bronią w ręku na oficerów francuzkich uderzyli, tak iż ci do domu ajenta angielskiego schronić się musieli; lecz i tego schronienia nie szanowano, rozjuszeni wysadzili bramę, uderzyli na zbiegłych i czterech tych nieszczęśliwych oraz trzech ich służących zamordowali.

(*Adler.*)

NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 26go był u JK Mości najdostojniejszego Arcyksięcia wielki obiad, na który także damy miały zaszczyt być wezwane. Popołudniu były liczne pokoje. Niektórzy obywatele i damy byli po raz pierwszy Jego Król. Mości przedstawieni. Damy były bar-

dzo wytwornie ubrane, miały na sobie suknie z ciężkiej materyi jedwabnej lub aksamitu. Strój głowy stanowiły barety, siatki z korónkami i kwiatami. Bardzo pięknie wydają się białe pióra na ładnych, czarnych kapelusikach aksamitnych, a szczególniej gdy miła twarzyczka z pod nich wygląda. — D. 25. u pana Turkullaa była zabawa z tańcami; znajdowało się na niej przeszło sto osób, które się aż do godziny drugiej z północy wesoło zabawiały. Dobrane towarzystwo, muzyka, piękna miejscowość w domu pana Hudetza, wyborna wieczerza, wszystko to najpiękniejszy skutek sprawiało. Reduta dnia 26go była posępna, w kasie niesprzedano tylko 32 biletów, których właściciele z smutną twarzą śród pustego gmachu się przechadzali; same tylko mury odbijały muzykę prawdziwie piękną. — Nowy dramat pod nazwą: *Rodzeństwo*, z niemieckiego pana E. Leuthnera, dnia 24. b. m. na polskiej scenie przedstawiony, podobał się nam zupełnie. Chociaż dramatyczność nie wszędzie rozwija się z swęj zawiązki i w końcu się *Deus ex machina* pojawia, jednakże całość sprawia dobry skutek sceniczny. Osnowa w krótkości jest następująca: Pewien prawnik prowadzi wielki dom, przezco spowodowany jest targnąć się na powierzony mu majątek swojego małoletniego wychowanka. Ten nagle umiera, a prawnik w największym jest kłopotcie. Chce on za spadkobiercę zmarłego wychowanka wydać swą siostrę, lecz ta nie chce pójść za niego, i pozostaje wierną swemu narzeczonemu, który stracił nadzieję odziedziczenia znacznego majątku przez ożenienie się swego wuja. Wtedy panu bratu nic więcej nie pozostaje jak tylko krok rozpaczliwy. Wkrada on się nocą do swojego biura, podkłada ogień, i pali wszystkie książki, wexle i rachunki. Nieszczęście chciało, iż siostra jego właśnie tęj samej nocy miała z swoim oblubieńcem schadzkę w ogrodzie. Oboje więc byli świadkami, jak brat wszedł i wyszedł potajemnie z biura, jak się zaraz potem wszczął ogień, słowem, cały związek się im wyjaśnia. Lecz inni ludzie spostrzegają narzeczzonego w ogrodzie, i z tego powodu całe podejrzenie na niego spada. Zostaje przeto uwięzionym, wytacza się proces, a narzeczony spaniałomyślnie milczy. W końcu nie masz innego ratunku, jak tylko ten, że siostra adwokata udaje się do księcia, który przypadkiem zjechał. Rzuciwszy się mu do nóg, wyznaje przed nim wszystko, brat czyni podobnie, i tym sposobem kończy się cała sztuka. Aktorowie grali bardzo dobrze, co nawet licznie zgromadzona publiczność im przyznała. — W tych dniach rozstała się z tym światem, w dobrach Olejo-

*) Porównaj nr. 10ty „Gazety“ naszej z r. b.

wie, w obwodzie Złoczowskim, Maryja z hrabiów Jabłonowskich hrabina Starzeńska. — Według opowiadania jednego z podróżujących, w czasie ostatniej gwałtownej burzy, we wsi w pobliżu kolei północnej, miał się zająć dom od węgli, miotany z komina lokomotywu. Przy tym nieszczęściu podobno wioska spłonęła. — Z doniesienia z Wadowic z d. 22. stycznia wieczór, dowiadujemy się, iż w skutek odwilży z d. 20go na 21wszy b. m. lody na Soli i Skawie ruszyły. Na tej ostatniej rzece obeszło się prawie bez szkody; — ale z mostu na Soli pod Robiernicami wyrwane zostały trzy filary od lewego brzegu. Wzięto się z największym pośpiechem do naprawy. Dla poczytostowej urządzono w tym miejscu tymczasową przeprawę, szybko wóz zaś, niemniej i inne powozy, musiały teraz obrócić drogę na Żywiec i przez górę Kocierz. Przez to objeżdżanie spóźnia się poczta do Lwowa o kilkanaście godzin.

Y***

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 13. stycznia 1840.

Z przypędzonych 156 sztuk wołów w 40 partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym i Żydom na koszer, a mianowicie: Mojżesz Jankel Bauer z Rozdołu, 20 sztuk, ważących mięsa $14\frac{1}{2}$ a łożu $1\frac{3}{4}$ kamienia, po 108 zr. i 26 sztuk, ważących mięsa 14 a łożu $1\frac{1}{2}$ kamienia, po 98 zr.; Tobijasz Struk z Kamionki, 12 sztuk, ważących mięsa $10\frac{1}{2}$ a łożu 1 kamień, po 61 zr.; Łapajówka z Kamionki, 5 sztuk, ważących mięsa 13 a łożu $1\frac{1}{4}$ kamienia, po 80 zr.; Jan Wolf z Medenic, 10 sztuk, ważących mięsa $13\frac{1}{2}$ a łożu $1\frac{1}{2}$ kamienia, po 87 zr. 30 kr.; Chaskel Adler z Przemyslan, 12 sztuk, ważących mięsa $11\frac{3}{4}$ a łożu $1\frac{1}{4}$ kamienia, po 72 zr. 30 kr.; Majlach Katz z Łopatyna, 19 sztuk, ważących mięsa $10\frac{1}{4}$ a łożu 1 kamień, po 60 zr.; Bemo Donner z Kamionki, 20 sztuk, ważących mięsa $13\frac{1}{4}$ a łożu $1\frac{1}{2}$ kamienia, po 90 zr.; Berl Nestel z Rozdołu, 22 sztuk, ważących mięsa 13 a łożu $1\frac{1}{2}$ kamienia, po 92 zr. 30 kr.; Osias Gärtner z Hrechowa, 10 sztuk, ważących mięsa $11\frac{1}{2}$ a łożu $1\frac{1}{4}$ kamienia, po 75 zr. w. w.

Dnia 20. stycznia 1840:

Z przypędzonych 93 sztuk wołów w 5 partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym i Żydom na koszer, a mianowicie: Joel Sternberg z Ra-

mionki 22 sztuk, ważących mięsa $12\frac{1}{4}$ a łożu $1\frac{1}{4}$ kamienia, po 76 zr. 15 kr.; Tobijasz Struk z Kamionki, 13 sztuk, ważących mięsa $11\frac{1}{4}$ a łożu 1 kamień, po 65 zr.; Dawid Tuck z Turynki, 14 sztuk, ważących mięsa $12\frac{3}{4}$ a łożu $1\frac{1}{2}$ kamienia, po 80 zr.; Samuel Niemand z Kamionki, 6 sztuk, ważących mięsa $10\frac{1}{2}$ a łożu 1 kamień, po 62 zr. 30 kr.; Fischel Dimand z Rozdołu, 38 sztuk, ważących mięsa 15 a łożu 2 kamienie, po 107 zr. 30 kr. w. w.

Ołomuniec. Targ na woły d. 22. stycznia 1840.

Na tym targu stanęło wszystkiego tylko 410 wołów średniej jakości, w drobnych partyjach przypędzonych. — Prócz 30 niemal wołów sprzedano wszystko i to po cenach odpowiadających wartości.

Niejaki Matera z Cieszyna puścił partyję dobrych grubych wołów przez Lipnik do Wiednia; spodziewa się zgodzić za cetnar po 39 zr. 30 kr. w. w., bo też w tej cenie stoi teraz cetnar mięsa w dobrym wołu.

Czyli na przyszły targ będzie tu więcej wołów, nie można z pewnością oznaczyć.

Z Ungwaru d. 16go stycznia 1840. Mimo dosyć dobrych cen zboża, wódka nie ma jednak stosunkowej z przeszłym rokiem ceny i stoi ona prawie w tej samej mierze: 20 gradusowej halba po 5 kr., 30 gradusowej po 7 kr. m. k. Za przyczynę tego to szczególnie podają, że wiele nowo-powstałych gorzelni zakontraktowało wszelki swój tegoroczny wyrób po bardzo niskich cenach, pod warunkiem wzięcia, by z góry zapłacono, i tym sposobem korzyść z rąk puszczają, bo z wielką pewnością przewidzieć można, że wódka później po 7 i po 9 kr. płacaną będzie. Nad Cisą płacą *kübel* żyta po 3 zr., jęczmienia 2 zr., kartofli 36 kr. m. k. Na podgórzu i w górach ceny są wyższe i za ostatni produkt ten płacą aż do 48 kr. m. k. — O winach r. 1840 zdania są podzielone; w ogóle biorąc zdaje się że wszelkie inne tak z płaszczyn jakoteż górskie wina są lepsze w swoim rodzaju, niżeli hegyallajskie, i okoliczność tę winobranii przypisują, jak dalece takowe w czas posuszny lub w słoty i śniegi wypadło, któryto przypadek był z późniejszym hegyallajskim winem. — Otrzymujemy właśnie wiadomość, że na jarmarku w Debreczynie sprzedawano halbę szumówki po $6\frac{1}{2}$ kr., okowitę po $9\frac{1}{2}$ kr. mon. konw.

Pomysł założenia kolei żelaznej z kopalni węgla kamiennego pod Pilznem, aż do Budziejowic.

(Oest. Ind. u. Hand. Nro 4.)

Według doniesień z Pragi, hrabia Seraincourts który przez czas dłuższy bawił w tej stolicy Czech, w czasie swoich wycieczek w okolicę zachodnią tegoż kraju, miał sposobność poznać się na ważności pokładu węgla kamiennego, który przechodząc przez węgiel błyszczący (*Glanzkohle*) poczyna się w okolicy miasta Pilzna, i wzdłuż koryt tamtejszych rzek ciągnie się dalej nad rzeką Berawą aż do rzeki Weltawy. Ponieważ te niezmierne pokłady węgla nie były dotąd jak zasługują użyte, a to, tak dla małych potrzeb tej okolicy jako i dla kosztownego przewozu, hrabia Seraincourts zastanowiwszy się nad obfitością materjału i nad wielką taniością robotnika w tych stronach, powziął szczęśliwą myśl korzystać z kopalni pilzeńskich na wielką miarę, i ułatwić przewóz węgla przez założenie kolei żelaznej z Pilzna do Budziejowic (Budweis), z kąd dalej od dawna już istniejącą koleją żelazną aż do Linczu (nad Dunajem) węgle pilzeńskie dostawać się będą do samego Dunaju; ztąd zaś wodą do Wiednia, a pod wodę aż do kanału dunajskiego spławiane być będą mogły. — A tak, zapobieży się dotychczasowemu niedostatkowi węgla tak w dolnej Austrii jako i w Bawaryi.

Według naświetlonej wiadomości (umieszczonej w »Gazecie Wiedeńskiej« z d. 18. styc. 1840), roboty uprzednie do założenia będącej w mowie kolei, dzięki niespracowanej gorliwości hr. Chotka, najwyższego burgrabi Czech, już rozpoczęte zostały.

Towarzystwo w Austrii wyznaczające nagrody za najlepsze wzory rysunków na rozmaite wyroby rękodzielnicze.

W Monarchii Austryjackiej zawiązało się w r. 1838 towarzystwo z osób stanu fabrycznego i handlowego, którego zadaniem jest: popierać doskonalenie tych gałęzi przemysłu, w których idzie o gustowność wyrobu, tak co do kształtu jako i kolorów. — Dla dopięcia tego celu, towarzystwo to wyznaczyło w r. 1838 nagrody za najlepsze wzory rysunków dla różnych gałęzi rękodzielnicstwa; — pierwszy konkurs dla artystów krajowych i zagranicznych rozpisany był w r. 1838 pod przewodem cesarskiej akademii sztuk wyzwolonych, jako władzy w tym przedmiocie wyrzekającej. Rozdanie przyznanych nagród za najlepsze wzory rysunków, nastąpiło na dniu 5 czerwca r. 1839. — Teraz zaś taż akademija ogłasza przez »Gazetę Wiedeńską« z d. 17 stycznia r. b.:

iż na prośbę tegoż towarzystwa, rozpisany zostaje drugi z kolei konkurs do nagród za najlepsze rysunki, jako wzory na szale, na wyroby jedwabne tkane, na desenie do wytłaczania na materjach jedwabnych, perkalowych, muślinowych, wełnianych i t. p., na kobierce, na obrusy i serwety, na obicia papierowe, na różne wyroby porcelanowe, na odlewy srebrne i brązowe i t. d. Tym razem rozdanych będzie 22 nagród czyniących 1748 zr. mon. konw. Termin wyznaczony jest do dnia ostatniego października r. 1840. Wszelkie bliższe warunki wyszczególnione są w wspomnianej »Gazecie Wiedeńskiej« z dnia 17go stycznia r. 1840.

Ilość pism peryjodycznych w Monarchii Austryjackiej w r. 1840.

Według spisu przez główny Urząd pocztowy w Wiedniu na rok 1840 drukiem ogłoszonego, wychodzi teraz w Państwach Austryjackich 132 pism peryjodycznych; z tych jest 36 politycznej, a 96 niepolitycznej treści.

I tak: Gazet czyli pism politycznej treści wychodzi: w Wiedniu 2, we Lwowie 2, w Zagrabiu (Agram) 2, w Peszcie 2, w Budzie 2, w Preszburgu 2, w Pradze 2, w Wenecyi 2, w Insbruku 1, w Bernie 1, w Grądce 1, w Celowcu (Klagenfurt) 1, w Lublanie (Laibach) 1, w Linczu 1, w Salzburgu 1, w Hermannstadt 1, w Opatowie 1, w Romo 1, w Kremonie 1, w Medyolanie 1, w Mantui 1, w Pawii 1, w Weronie 1, w Zara 1, w Tryjeście 1, w Kolozworze (Klausenburg) 1, w Kronsztadzie 1, i w Roveredo 1. — Z tych jest 16 w niemieckim, 11 we włoskim, 5 w węgierskim, 1 w polskim, 1 w czeskim, 1 w iliryjskim i 1 w wołoskim języku.

Pism peryjodycznych niepolitycznej treści wychodzi: w Wiedniu 24, w Medyolanie 27, w Pradze 11, w Peszcie 9, we Lwowie 4, w Wenecyi 4, w Tryjeście 3, w Bernie 2, w Lublanie 2, w Gradcu 1, w Celowcu 1, w Insbruku 1, w Linczu 1, w Salzburgu 1, w Padwie 1, w Weronie 1, w Budzie 1, w Trydencie 1, i w Pawii 1. — Z tych, jest 45 w niemieckim, 38 we włoskim, 4 w czeskim, 3 w polskim *), 3 w węgierskim, 1 w serbskim, 1 we francuzkim i 1 w łacińskim języku.

*) Mianowicie: „Lwowianin“, — „Tygodnik rolniczo-przemysłowy“ — i „Dziennik mód paryskich“ — „Rozmaitości“ zaś jako przy „Gazecie Lwowskiej“ wychodzące, nie są za oddzielne pismo uważane. — Także i „Przyjaciel chrześcijańskiej prawdy“ w Przemyśle wydawany i podobno nadal wychodzić wający, nie jest w tym spisie objęty.

Wykaz ilości przypędzonych w roku 1839 na targi ołomunieckie, lub puszczonej wprost do Wiednia wołów, i ceny wiedeńskie cetnara mięsa w wołu; ułożony z pojedynczych doniesień korespondenta ołomunieckiego.

Dzień targu	Przypędzono na targ				W drodze rozprzedano		Przedano przed targiem wołów		Ogółem przedano wołów galicyjskich.	Cetnar mięsa płacono w Wiedniu po zhr. wiedz. wal.
	z Mora- wy i Szlaska	parników z różnych strón	z Galicyi	Razem	galicyj- skich	szląz- kich	galicyj- skich	szląz- kich		
2. stycznia	—	—	507	507	—	—	—	—	507	39
9. —	—	251	394	645	—	300	—	—	394	39
17. —	217	—	400	617	—	—	—	—	400	39
24. —	—	—	497	497	—	—	—	—	497	—
30. —	—	400	—	400	—	—	—	—	—	39
6. lutego	—	431	—	431	150	—	—	—	150	38
13. —	—	327	—	327	—	—	—	—	—	38
20. —	—	458	—	458	—	—	—	—	—	37
27. —	—	—	409	409	—	—	123	—	532	36 do 37
6. marca	174	—	300	474	103	—	—	—	403	38 do 39
13. —	91	305	403	799	150	—	—	—	553	38
20. —	—	—	830	830	392	—	—	—	1222	38 do 39
27. —	57	374	293	724	—	—	—	—	293	niżej
3. kwietnia	—	—	286	286	—	—	—	—	286	39
10. —	—	494	—	494	300	—	—	—	300	38
17. —	—	427	—	427	358	50	—	—	358	39
24. —	—	684	—	684	764	—	—	—	764	39
1. maja	—	500	624	1124	1037	65	—	—	1661	39
8. —	306	207	418	931	—	—	767	356	1185	39 do 40
15. —	80	175	849	1104	—	—	623	200	1472	39
22. —	—	618	242	860	—	—	1986	—	2228	39
29. —	114	444	1036	1594	—	—	1498	—	2534	39
5. czerwca	—	636	425	1061	—	—	1622	—	2047	38 1/2
13. —	—	240	468	708	1545	—	—	—	2013	38 do 39
19. —	—	358	—	358	—	—	990	291	990	38 do 39
26. —	225	484	586	1295	—	—	787	—	1373	38 do 39
3. lipca	50	356	406	812	1096	122	—	—	1502	38 do 39
10. —	—	231	140	371	1643	80	—	—	1783	39
17. —	—	503	255	758	—	—	1111	—	1366	40
24. —	—	157	1060	1217	—	—	939	—	1999	40
31. —	—	403	534	937	—	—	1790	—	2324	39
7. sierpnia	—	431	586	1017	—	—	*) 1133	—	1719	39 do 40
14. —	91	128	590	809	—	—	1394	—	1984	40
21. —	—	101	372	473	—	—	1493	—	1865	39 do 40
28. —	—	321	1009	1330	—	—	493	—	1502	40
3. września	191	156	2101	2448	—	—	—	—	2101	40
12. —	113	268	**) 2110	2491	1000	—	—	—	3110	39 do 40
19. —	—	52	*** 857	909	—	—	1834	—	2691	39
25. —	—	265	**** 545	810	—	—	1987	—	2532	38 — 39
2. października	—	375	423	798	—	—	*****) 1368	—	1791	38
9. —	—	502	763	1265	—	—	1235	265	1998	38
16. —	148	413	450	1011	—	—	953	290	1403	38
23. —	—	378	2135	2513	—	—	816	—	2951	37 do 38
30. —	—	472	1434	1906	—	—	656	—	2090	37 do 38
6. listopada	—	473	1691	2164	—	—	250	—	1941	37 do 38
13. —	80	320	*****) 1473	1873	—	—	—	—	1473	39
20. —	—	225	1209	1434	—	—	265	—	1474	38
27. —	—	251	896	1147	—	—	—	—	896	38
4. grudnia	—	278	186	464	—	—	—	—	186	38
11. —	—	291	—	291	—	—	—	—	—	38
18. —	—	226	100	326	—	—	—	—	100	38
23. —	—	228	—	228	—	119	—	—	—	38

Ogółem . || 1937 | 15617 | 30292 | 47846 || 8538 | 736 || 26113 | 1402 || 64943 ||

1) Między temi 15,617 parników jest wielka część wołów galicyjskich.
2) W roku 1839 stanęło na targowicy 47,846 wołów; przed targiem rozkupiono 27,515, w drodze zakupiono 9274, razem tedy 84,635. W roku 1838 było 74,375 wołów, w 1837 r. 99,007, w 1836 r. 99,728, w 1835 r. 61,624, w 1834 r. 67,739, zaś w 1833 r. 79,386; a zatem w r. 1839 o 10,262 więcej niż w r. 1838, o 5,372 mniej niż w r. 1837, o 15,093 mniej niż w r. 1836, o 23,011 więcej niż w r. 1835, o 16,896 więcej niż w r. 1834, a o 5249 więcej niż w r. 1833.

3) W r. 1839 dostarczyła Galicyja 64,943 wołów, nie licząc w to parników. Według wiedeńskiego korespondenta poszło wprost do Wiednia 2552, prócz kilku partyj, których ilość nam niewiadoma; także i na jarniewiadoma, a więc ogółem poszło w r. 1839 wołów galicyjskich 73,495.

*) Między temi 201 multąńskich, **) 95 krów, ***) 98 krów, *****) 181 krów, *****) 110 krów.